

W 1947 roku panowie Rudolf Goerike i Ernst Pless założyli w Wiedniu firmę AKG Acoustics GmbH. Na pierwsze produkty – mikrofony – szybko znaleźli się chętni w rozgłośniach radiowych i klubach muzycznych. Poczta pantoflowa prędko rozniosła wieść o zdolnych elektroakustykach, dzięki czemu można było poszerzyć asortyment. W 1949 roku do mikrofonów dołączyły słuchawki, a później poszło już z górki.

Mariusz Zwoliński

Walc wiedeński AKG K550

Od 1994 roku AKG wchodzi w skład koncernu Harman International Industries, Inc. Pomimo wszechświatowego zasięgu spółki-matki i pokusy produkowania stacji dokujących do iUrządzeń, austriacka marka zachowała dotychczasowy profil. Obok licznych nauszników do zastosowań amatorskich trzon katalogu AKG stanowią akcesoria adresowane do profesjonalistów. Słuchawek i mikrofonów AKG używają największe sławy, od Aerosmith po Stevie Wondera. Wprawdzie testowane dziś K550 przeznaczone są do używania w domu, ale niektóre rozwiązania, np. sposób mocowania muszli, zaczerpnięto z działu pro.

Budowa

Już pierwszy kontakt z K550 sprawia, że nawet nie znając ich ceny, podświadomie lokujemy je na wysokiej półce. Duże muszle z ABS-u wykończono tworzywem

mocowano metalową wtyczkę typu „mały jack”, na którą można nakręcić 6,3-mm przejściówkę, oczywiście złożoną.

K550 mają budowę zamkniętą. Mimo to do muszli przedostaje się sporo odgłosów z zewnątrz. Nie tyle, co w modelach otwartych, ale nie można mówić o całkowitej izolacji od czynników zewnętrznych.

Niezaprzeczalnym atutem tych słuchawek jest wysoki komfort użytkowania. Gdyby zamiast skóropodobnego plastiku do wykończenia muszli użyto weluru, wygodę K550 można by porównać z klubowym fotelem wyłożonym puchową kołderką. Ale i tak jest niezłe.

Choć słuchawki są duże, dość ciężkie i nie uciskają za bardzo głowy, siedzą na niej zaskakująco stabilnie. W przypadku gwałtownych skłonów mogą się lekko zsunąć, ale do spadnięcia jeszcze daleka droga.

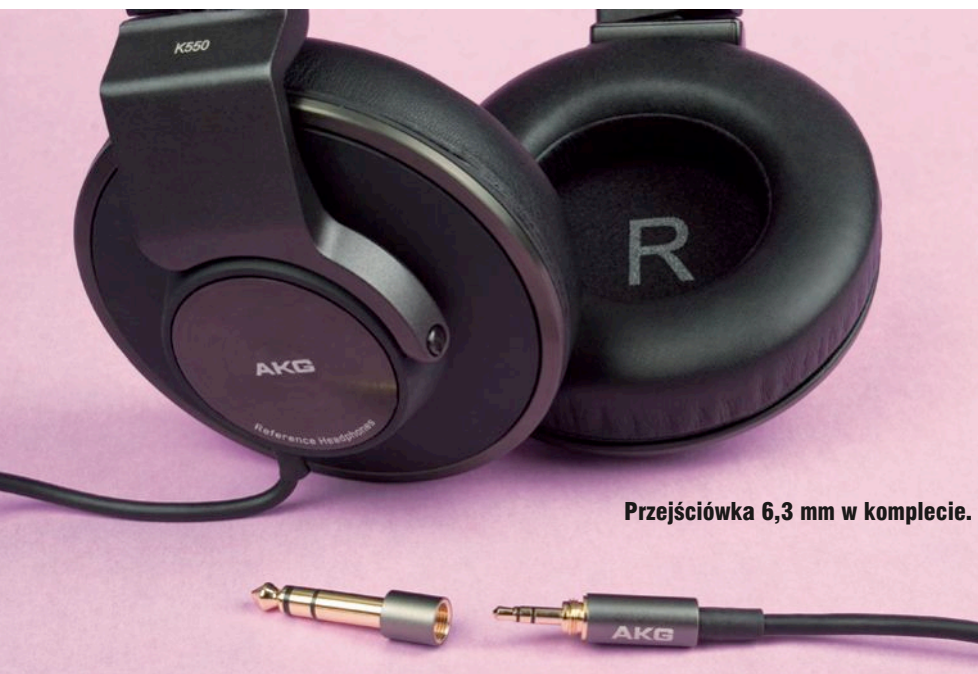
szczegółów, które decydują o tym, czy mamy do czynienia z muzyczną ucztą, czy zwykłym brzdąkaniem. Niewiele się przed nimi ukryje, a mimo to detaliczność AKG nie ma technicznego charakteru Sennheiserów HD 600. Jest w niej coś ludzkiego, fizjologicznego.

K550 idealnie nadają się do słuchania klasyki, zarówno małych składów, jak i symfoniki. Również akustyczny jazz zrealizowany na audiofilskim poziomie zapewni wiele niezapomnianych chwil. Punktualny, kontrolowany bas ukaże wszystkie niuanse sekcji rytmicznej, zaś chłodnawa, przejrzysta średnica otoczy wokalistów rozświetloną aurą. W ich śpiewie odkryłem mnóstwo delikatnych odgłosów, na które zazwyczaj nie zwracam uwagi. Przesiadka z nauszników AKG na kolumny sprawia, że muzyka nagle traci część smaczków, które słuchawki wydobywały spomiędzy bitów. Jednak ten kij ma dwa końce.

Tym, co w AKG należy omijać szerokim łukiem, jest rock. Wprawdzie po włączeniu Pearl Jamu nie zapadło wstydlive milczenie, ale K550 do ostrego łojenia nadają się, jak czystej krwi araby do ciągnięcia fury z węglem. Są na to zbyt grzeczne, przez co znika gdzieś agresja i brutalność cięższych odmian rocka. Czy wiarygodnie wygląda korporacyjny krawacz w ciuchach od Armaniego z włosami starannie wymodelowanymi na kształt irokeza? No właśnie, takie są K550, gdy posłuchać na nich Black Sabbath. Apokalypica potrafiła zagrać Metallikę nawet z przekonaniem, co jednak nie znaczy, że AKG K550 muszą perfekcyjnie odtworzyć każdą muzykę zagrąną na instrumentach smyczkowych. Nic na siłę, po prostu trzeba wziąć inny młotek.

Konkluzja

Świetne słuchawki dla dojrzałego melomana stawiającego kulturę brzmienia ponad efekciarstwo.



Przejściówka 6,3 mm w komplecie.

sztucznym do złudzenia przypominającym skórę. Identyczna sztuczna skóra wyściela od wewnątrz szeroki sprężynujący pałąk. Uchwyty przetworników i obrotowe elementy mocujące wykonano z anodowanego aluminium. Ze słuchawek wychodzi tylko jeden kabel, umieszczany zwyczajowo z lewej strony, ale dla pewności wewnątrz muszli naniesiono duże litery L i R wykluczające pomyłkę.

Przewód o długości 3 m wykonano z miedzi OFC. Jego grubość wraz z izolacją wynosi aż 4 mm. W porównaniu z drucikiem snującym się wokół moich Sennheiserów HD 600 wygląda jak anakonda przy owsiku. Na końcu kabla za-

Wrażenia odsłuchowe

Z uwagi na niewielki nacisk na głowę brzmienie K550 dalekie jest od typowej manieri modeli zamkniętych. Scena przypomina obszerną sferę otaczającą głowę, a umieszczone w niej pozorne źródła dźwięków są zawieszane w pewnym oddaleniu od uszu, nierzadko nawet na zewnątrz słuchawek.

K550 to chodząca kultura. Nie osaczają od pierwszego kopa, lecz pozwalają się delectować nagraniami. Chociaż nie wszystkimi, ale o tym za chwilę.

Największym atutem austriackich nauszników jest przejrzystość. K550 odsłaniają mnóstwo pozornie nieistotnych

AKG K550

Dystrybucja: RBC
Cena: 999 zł

Dane techniczne:

Typ:	wokółuszne, zamknięte
Pasma przenoszenia:	12 Hz – 28 kHz
Impedancja:	32 omy
Maks. moc wejściowa:	200 mW
Masa (bez kabla):	305 g

Ocena:

Brzmienie:	●●●●○
Jakość/cena:	●●●●○